PO KONFISKACIE NAKŁAD DRUGI.

Prenumerata wynosi:
w Austro-Węgrzech
rocznie . . . . . . K 9·40
półrocznie . . . . K 5·—
kwartalnie . . . . K 3·—
Numer pojedynczy 25 hal.

Inseraty
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem 40 halerzy.

METALOWIEC

ORGAN
ZWIĄZKU METALOWCÓW W AUSTRYI
WYCHODZI CO SOBOTĘ WIECZÓR.

TELEFONU Nr 1399 TELEFONU Nr 1399

Redakcya, administracya i ekspedycya:
Kraków, Zwierzyniecka 10.
codziennie otwarte od 11—1 w południe

Redakcya rękopisów nie zwraca, bezimiennych listów nie uwzględnia, nieopłaconych nie przyjmuje.

Numer 23. | Kraków, 10 czerwca 1911. | Rocznik V.

METALOWCY!

Zaledwie parę dni dzieli nas od wyborów. Wszędzie wre i kipi. Kandydaci różnych stronnictw ubiegają się o łaskę wyborców, proszą o głosy i przyrzekają złote góry na przyszłość. Gdzie argumenty nie wystarczają, tam pojawiają się na arenie życia politycznego: **przekupstwo, szwindel i bezprawie,** zatruwają nasze życie polityczne i fałszują wyniki wyborów. A potrzebne są te środki gwałtu i fałszu tym wszystkim kandydatom i partyom, które w ostatnim parlamencie, wbrew swoim obietnicom przedwyborczym, zdradzały interesy swoich wyborców i zaprzedały się rządowi, dbającemu o **interesy militarystyczno-dynastyczne i kieszenie wielkich posiadaczy ziemskich.** Ale cztery lata powszechnego i równego prawa wyborczego zrobiły swoje, nauczyły one szerokie masy myśleć politycznie i z ślepych ofiar korupcyi wyborczej uczyniły dojrzałych obywateli, którzy wiedzą, że **kartką wyborczą decydują o przyszłości swojej i swoich dzieci, o losie kraju swego i społeczeństwa.** Wie o tem zwłaszcza klasa robotnicza, która najboleśniej odczuła na swej skórze politykę partyj mieszczańskich, większość rządową w parlamencie stanowiących. To też przy obecnych wyborach nie dadzą się robotnicy otumanić żadnym obiecankom, żadnym frazesom o „solidarności narodowej“, ale porównają działalność byłych posłów i ich stronnictw i temu **jedynemu stronnictwu swe głosy oddadzą, które niezachwianie broniło praw i interesów ludu pracującego: stronnictwu socyalno-demokratycznemu.**

Posłowie socyalno-demokratyczni, chcąc ulżyć masom ludowym, rozpoczęli w parlamencie **walkę z drożyzną,** z tym całym systemem ceł i podatków, które ludność miast i uboższą ludność wsi wydają na łup agraryuszów, ale spotkali się ze zjednoczonym oporem wszystkich przedstawicieli burżuazyjnych, którzy nie wahali się głosować za lichwą żywnościową i przeciw potrzebom szerokich mas ludowych. W tej większości antyludowej byli też **posłowie z Koła polskiego.**

Wskutek drożyzny cierpimy wszyscy! Walka z drożyzną musi być w dalszym ciągu z całą siłą prowadzona.

Niedługo a skończą się **traktaty handlowe** i trzeba będzie zawierać nowe. **Taksamo i ugoda** z Węgrami dobiega do końca.

Od tych układów będzie zależeć czy chleb i mięso będzie tańsze.

Od polityki cłowej jest zależny handel i rozwój austryackiego przemysłu.

Przemysł żelazny w Austryi nie może się należycie rozwinąć skutkiem wysokich ceł na żelazo zagraniczne. Skartelowani **właściciele hut żelaznych** przy pomocy wysokich ceł ochronych na żelazo decydują o cenie żelaza, a dziś jest żelazo w Austryi tak drogie, że konkurencya z zagranicznemi fabrykami lub otrzymanie dostaw za granicę państwa jest rzeczą niemożliwą.

Na tem cierpią podwójnie robotnicy metalowi, bo nietylko szalona drożyzna daje się nam we znaki, ale także chroniczny brak pracy i zarobków. Stosunki te muszą się zmienić. Stałą troską o dobro ludności pracującej **zajęli się posłowie socyalistyczni** i przeprowadzili ustawę o funduszu mieszkaniowym, za którego zobowiązania rząd ręczy aż do 200 milionów koron. Ta ustawa daje możność wybudowania do roku 1921 100.000 mieszkań ludowych kosztem 400 milionów koron. Posłowie socyalistyczni **zajęli się dalej sprawą pragmatyki służbowej dla urzędników i służby państwowej** i tylko opór posłów rządowych przyczynił się do tego, że parlament przed rozwiązaniem tej sprawy nie załatwił. Wnioski posłów socyalistycznych **o skrócenie czasu pracy w fabrykach tytoniu, o poprawę bytu kolejarzy przez przyznanie 20 milionów koron na te cele, o przyznanie 4·7 milionów koron na podwyżkę płac pocztowców** — wszystko to odrzuciła większość rządowa z Kołem polskiem na czele.

Jedynie opozycyi posłów socyalistycznych zawdzięczać mamy **obalenie planu finansowego ministra Bilińskiego,** który chciał lud obdarzyć nowymi podatkami od wódki, monopolem zapałek i t. d. Posłowie socyalistyczni wystąpili przeciw tym podatkom, skierowanym przedewszystkiem przeciw kieszeni uboższej ludności i postawili cały szereg wniosków o opodatkowanie bogaczów. Przedewszystkiem oświadczyli się za zniesieniem spirytusowych premij produkcyjnych i eksportowych, z których korzystają szlachcice-gorzelnicy, oraz przeciw kontyngentowaniu spirytusu, **przez które gorzelnicy otrzymują przeszło 20 milionów koron rocznie darowizny z kas państwowych.** Domagali się zmiany podatku gruntowego, by drobne gospodarstwa, nie przynoszące więcej, jak 300 koron rocznego dochodu, były uwolnione od podatku, **domagali się zniżenia ceny soli** o 10 hal. na kilogramie, **zniżenia podatku od cukru** z 38 hal. na 22 hal.; domagali się opodatkowania dochodów arcyksiążąt i oficerów, którzy teraz podatków wcale nie płacą, podczas kiedy robotnik, **mający 1200 koron dochodu podatek płacić musi.** Ale wszystkie te wnioski obalone zostały przez większość rządową i Koło polskie, które gotowe było uchwalić nowe podatki na koszt ludu. Socyaliści wywalczyli **ustawę o zasiłkach dla rezerwistów,** przeprowadzili ustawę **o zakazie używania fosforu,** o zakazie **nocnej pracy kobiet** i w. i.

Fabrykanci, agraryusze, przemysłowcy, obszarnicy połączyli się razem, aby **prawo koalicyi, prawo do strejków** robotnikom ograniczyć, a nałożyć wysokie kary na robotników, którzy przystąpią do walki o lepsze zarobki, o większy kawałek chleba.

Ubezpieczenie społeczne, na które czeka miliony robotników, może być zagrożonem, jeżeli nie wyszlemy wielką ilość posłów robotniczych do parlamentu, bo rząd chce znowu nowych 100 milionów na wojsko, i powie, że na ubezpieczenie społeczne pieniędzy nie ma.

Rząd parlament rozwiązał pod hasłem: **„precz z socyalistami“** i rozpisał nowe wybory. Potrzeba mu nowych milionów na armię i marynarkę, nowych podatków, więcej rekrutów — chce więc mieć parlament z samych posłów

„narodowych“, którzy za byle jakie ustępstwo, za tekę ministeryalną lub koncesyę bankową wszystko uchwalą, czego rząd będzie żądał. Potrzeba mu parlamentu bez socyalistów, bo socyaliści walczą o poprawę bytu klasy pracującej, o zmniejszenie drożyzny, zmniejszenie podatków, zniesienie ciężarów wojskowych, ustawodawstwo ochronne dla robotników, ubezpieczenie społeczne i inne reformy, na które rząd dzisiejszy, rząd militarystyczno-agrarny funduszów dać nie chce.

METALOWCY! Wykorzystajcie te ostatnie chwile dla agitacyi za kandydatami partyi socyalno-demokratycznej.

Dzień 13 czerwca niech będzie nowym tryumfem klasy pracującej i nowem świadectwem świadomości walki klasowej.

Kandydatury partyi socyalno-demokratycznej:

Okręgi miejskie.

Okręg Lwów III.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow.:

Dr. Herman Diamand

ze Lwowa.

Okręg Lwów IV.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow.:

Dr. Michał Wyrostek

adwokat we Lwowie.

Okręg Lwów VI.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow.:

Artur Hausner

inżynier ze Lwowa.

Okręg Lwów VII.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow.:

Józef Hudec

dyrektor Kasy chorych we Lwowie.

Okręg Kraków: (Stradom, Nowy Świat, Piasek).

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow.:

Dr. Zygmunt Marek

adwokat z Krakowa.

Okręg Kraków: (Wesoła).

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow.:

Ignacy Daszyński

radca miejski z Krakowa.

Okręg Przemyśl.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow.:

Dr. Herman Lieberman

adwokat z Przemyśla.

Okręg Tarnów.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow.:

Dr. Emil Bobrowski

lekarz z Podgórza.

Okręg Jarosław, Łańcut, Przeworsk.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow.:

Kazimierz Kaczanowski

redaktor ze Lwowa.

Okręg Nowy Sącz, Stary Sącz i Nowy Targ.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow.:

Dr. Zygmunt Marek

adwokat z Krakowa.

Okręg Rzeszów, Ropczyce.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow.:

Dr. Marek Pelzling

adwokat z Rzeszowa.

Okręg Kołomyja.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow.:

Dr. Samuel Schorr

adwokat z Kołomyi.

Okręg Stryj, Kałusz.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow.:

Jędrzej Moraczewski

inżynier ze Stryja.

Okręg Podgórze, Wieliczka, Bochnia.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow.:

Dr. Emil Bobrowski

lekarz z Podgórza.

Okręgi wiejskie.

35. Okręg wyborczy wiejski: Chrzanów, Jaworzno, Krzeszowice, Liszki.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow.:

Zygmunt Żuławski

sekretarz organizacyj zawodowych w Krakowie.

36. Okręg wiejski: Biała, Oświęcim, Kęty, Andrychów.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow.:

Leon Misiołek

drukarz w Krakowie.

37. Okręg wyborczy wiejski: Wadowice, Zator, Kalwarya, Myślenice, Skawina.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow.:

Franciszek Sułczewski

z Krakowa.

40. Okręg wyborczy wiejski: Kraków, Podgórze. Wieliczka, Dobczyce.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow.:

Ignacy Daszyński

radca miejski w Krakowie.

43. Okręg wyborczy wiejski: Pilzno, Brzostek, Dębica, Ropczyce.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow.:

Maryan Szydlik

pensyonowany kolejarz we Lwowie.

Śląsk i Morawy.

Okręg wyborczy miejski: Mor. Ostrawa, Przywóz, Witkowice i t. d. w katastrze niemieckim.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow.:

Ludwik Exner

przewodniczący Związku metalowców w Wiedniu.

6. Okręg wyborczy: przemysłowy (Radwanice-Pol. Ostrawa, Karwina, Orłowa, Łazy, Dąbrowa, Szonychel).

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow.:

Piotr Cingr

górnik w Ostrawie Morawskiej.

14. Okręg wyborczy: gminy wiejskie powiatów sądowych Bielsko, Skoczów i Strumień.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow.:

Emanuel Chobot

sekretarz w Trzyńcu.

15. Okręg wyborczy: gminy wiejskie w powiatach sądowych Frysztat i Bogumin.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow.:

Tadeusz Reger

redaktor w Cieszynie.

12. Okręg: gminy wiejskie w powiatach sądowych Ostrawa Polska i Frydek.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow.:

Wojciech Brda

sekretarz „Unii górników“ w Mor. Ostrawie.

Kandydatury U.P.S.D.

Okręg miejski Buczacz, Śniatyń.

Kandydatem U. P. S. D. jest tow.:

Mełeń Teofil

redaktor.

Okręg wiejski Baligród, Stary Sambor, Drohobycz i t. d.

Kandydatem U. P. S. D. jest były poseł tow.:

Semen Wityk.

Okręg wiejski Nadworna, Delatyn, Dolina, Kałusz, Sołotwina.

Kandydatem U. P. S. D. jest tow.:

Dr. Roman Jarosiewicz

lekarz.

Zastępca: **Dr. Michał Nowakowski,** adwokat.

Okręg wiejski Stanisławów, pow. Halicz, Złoty Potok, Obertyn.

Kandydatem U. P. S. D. jest tow.:

Julian Baczyński

kandydat adwokacki.

Okręg wiejski Lwów (okolica), Winniki, Grodek, Szczyrzce.

Kandydatem U. P. S. D. jest tow.:

Mikołaj Hankiewicz

redaktor.

Okręg wiejski Kozowa, Tarnopol, Zbaraż.

Kandydatem U. P. S. D. jest były poseł tow.:

Jacko Ostapczuk.

Okręg wiejski Skałat, Podwołoczyska, Grzymałów, Husiatyn.

Włodzimierz Temnicki

redaktor.

Na Bukowinie stawia Egzekutywa Ukraińskiej partyi soc.-dem. tow.:

Osipa Bezpałka

nauczyciela

na okręg Kicmau-Sadahura.

Metalowcy spełnijcie swój obowiązek! Głosujcie wszędzie tylko na kandydatów partyi socyalno-demokratycznej!

Skonfiskowano!

Przegląd społeczny.

Międzynarodowa solidarność robotnicza. W Sebastopolu na Krymie wybuchł strejk murarzy z powodu przedłużenia przez zarząd miejski czasu pracy. Na interpelacyę w radzie miejskiej czy robotnicy zgadzają się na przedłużenie czasu pracy — było to jeszcze przed strejkiem — miejski „gołowa“ Jergopulo odpowiedział czelnie: „Nie pytaliśmy się robotników o zgodę. Rzecz zależy całkowicie od nas“. Projekt został przez Radę miejską przyjęty, ale robotnicy wykazali, że nie wszystko można robić bez ich zgody. Po ogłoszeniu nowego przepisu wszyscy rosyjscy robotnicy budowlani Sewastopola oświadczyli, że jak dotąd, tak i nadal pracować będą tylko do 5-tej po poł. Wówczas prawdziwie rosyjscy działacze sprowadzili Turków. Ale wkrótce musieli się przekonać, że przemija czas, kiedy można było wyzyskiwać ciemnotę „inorodców“ dla uniemożliwienia proletaryuszom rosyjskim walki o poprawę bytu. Turcy bowiem, zrozumiawszy o co chodzi, porzucili robotę łamistrejków.

Wypadek ten jest charakterystyczny jako obraz budzącej się solidarności klasowej nawet wśród najciemniejszych mas proletaryatu.

Niewolnictwo kapitalistyczne. Zdarza się, że patryarchalnie usposobieni pracodawcy zapuszczają się nieraz w swej „troskliwości“ o dobro swoich „podwładnych“ tak dalece, że mieszają się nawet w ich najosobistsze stosunki prywatne, wymagając od nich n. p. aby nie żenili się prędzej, aż pan szef zechce uznać za stosowne. Po największej części nie rozchodzi się jednak tym panom tyle o dobro robotnika, ile raczej o własną kieszeń, boć ostatecznie żonaty robotnik mógłby się domagać wyższej płacy niż nieżonaty! Nowy a wielce ciekawy moment w tym „stosunku patryarchalnym“ ujawnia się w pewnym górnośląskiem towarzystwie akcyjnem według notatki zamieszczonej w „Deutsche Industrie-Beamten-Zt.“:

„Kto się chce żenić, musi postarać się u Katowickiego T. A. (Hubertushütte, Kattowitzer Aktiengesellschaft für Bergbau und Eisenbahnbetrieb in Kattowitz) o pozwolenie, które może mu być odmówione: jeżeli dochód jego nie dochodzi do 200 mk. (miesięcznie), jeżeli chce się żenić z Polką, 2. lub też żona jego nie będzie uznaną za stosowną żonę dla urzędnika. Zdarzały się podobne wypadki, gdzie urzędników wydalono z powodu ożenienia się.

A zatem: obok zastrzeżenia co do wysokości zarobku widzimy i usiłowanie, aby urzędników uchronić od domieszki polskiej krwi i zmusić ich do hodowli czystej rasy urzędniczej. Cel tych usiłowań jest zupełnie jasny: w tak niewolniczych warunkach wyprodukowana rasa ma z czasem wydać w czystej kulturze pokolenie, które już na świat przychodzi z zgiętym karkiem, z skurczonym żołądkiem i z zaschniętym mózgiem. Każda przymieszka obcej, a nawet choćby tylko polskiej krwi mogłaby stać się dla czystości rasy niebezpieczną, zamieniając potulne barany w myślących ludzi.

Niedługo a fabrykanci zastrzegą sobie jeszcze prawo pierwszeństwa, jak to było za czasów niewolnictwa.

Ksiądz Stojała-Rublarz. Lampo jerozolimska! zaświeć się jaśniej, bo nic nie widzę! Mój Maciusiu Fijaku — Ludwisiu Dobijo — Tomciu Szajerze — mój najdroższy klejnocie. Stasiu Stohandlu — moi druhowie gdzie wy? — gdzie nasze mandaty, któreśmy tyle lat z pożytkiem dla nas piastowali? Co? w rękach naszych wrogów?! aby je zhańbili?! Podkręćcieno knota, bo ja nie wierzę! Oliwy znowu nie ma?! wszystkie nieszczęścia na raz!...

Ha — trudno. Ty, Maćku, zostaniesz napowrót tkaczem, bo się na tym fachu wyznajesz — ty, Tomusiu, zajmij się trochę emigrantami, a możesz nie źle żyć — ty, Stasienku, moja pociecho, nie darmo się zowiesz „handel“, — zakładaj jeszcze raz jaki Dom komisowo-handlowy, a chociaż cię tam w Pisarzowicach trochę przepędzili, nic sobie z tego nie rób! — Dałem wam każdemu chleb do ręki, ale co ja z sobą samym poczną?

Górnicy w krakowskiem nie chcą o mnie słyszeć, każą mi iść do Bochni do Łańcuta, aby mi tam chłopi moje stare kości połamali do reszty.

O lampo! żebyś była latarnią, mógłbym się za moje zasługi na tobie przynajmniej powiesić... a tak — na nic mi się nie przydasz.

Kamienie zamiast chleba

daje rząd niemiecki robotnikom w ordynacyi ubezpieczeniowej. Pomaga mu w tem blok, składający się z wrogów robotniczych wszelkiego rodzaju. Jaką „życzliwością“ odznaczają się kapitaliści i fabrykanci wobec starych, zgrzybiałych robotników, którzy w długoletniej pracy sterali siły i zdrowie, to pokazało się znowu jaskrawie w piątek 19 maja. Socyaliści postawili wniosek, aby wiek inwalidów uprawnionych do renty na starość zniżono z 70 na 65 lat. Wniosek ten został 160 głosami przeciw 146 odrzuconym. Za nim głosowali socyaliści, Polacy, postępowcy i większa część narodowych liberałów. Przeciw temu głosowali centrowcy razem z tak zwanymi posłami robotniczymi obozu chrześcijańskiego, konserwatyści i część narodowych liberałów. O tem znamiennem zajściu piszą z Berlina:

Zawzięta walka stoczoną została w parlamencie niemieckim w piątek 19 maja z powodu wniosku socyalistycznego, domagającego się, aby wiek inwalidów, uprawnionych do renty na starość, z 70 na 65 lat obniżono. Rząd, konserwatyści i centrowcy zwalczali ten wniosek zapamiętale. Nie mogli wprawdzie zaprzeczyć, że wniosek socyalistyczny, poparty równobrzmiącym wnioskiem postępowców, rzeczowo jest zupełnie uzasadniony i uprawniony. Państwowe ubezpieczenie na starość miałoby dopiero wtenczas właściwe znaczenie, gdyby

większa część proletaryuszów mogła z niego korzystać. Obecne zabezpieczenie przyznające rentę na starość inwalidom po ukończonym 70 roku życia nie jest bowiem niczem innem jak udzielaniem premii tym nielicznym robotnikom, którzy przed ukończeniem 70 roku z głodu nie pomarli. Rzeczowo nie mogli więc nawet przeciwnicy niczego przeciw wnioskowi socyalistycznemu przytoczyć. Wynaleźli zatem przeszkodę, która według ich zdania ma być tak wielka, że urzeczywistnienie stawionego wniosku jest niemożliwe. Na wsparcia dla ubezpieczonych od 65 do 70 roku musiałby rząd wydać rocznie dziewięć milionów marek. A tyle pieniędzy państwo niemieckie nie posiada. Gdyby tak chodziło, jak w Prusach, o podwyższenie listy cywilnej dla króla, albo o premie dla junkrów pruskich, albo o nowe pancerniki lub hodowlę rasowych koni wyścigowych, toby się już na to wszystko były środki znalazły. Ale ponieważ chodziło tylko o biednych, starych, niezdolnych już do pracy robotników, którzy w służbie kapitalizmu dawno już sterali siły i zdrowie, parlament wniosek socyalistyczny 160 głosami przeciw 146 odrzucił!

Ten zawstydzający wynik, który rząd i partye większości okrył na zawsze piętnem hańby, stał się możliwym tylko przez to, że tak zwani *przedstawiciele robotników chrześcijańskich* interesy robotników w podły sposób zdradzili i nietylko razem z większością głosowali, ale sami wniosek socyalistyczny zapalczywie zwalczali. Przeciętny szarfmacher i kapitalista byłby się wstydził wygłosić taką mowę, jaką wygłosił *sekretarz chrześcijańskich robotników Becker*. Gdyby nie był się znalazł zdrajca robotników z obozu chrześcijańskiego w chwili rozstrzygającej i robotników zdradził, byłoby głosowanie w parlamencie wypadło inaczej, a 65-letni inwalidzi byliby mieli swą rentę.

Wyborcom pozostaje sąd o owych chrześcijanach, wyrzucających pełnemi rękoma pieniądze na wojsko, okręty i armaty, którzy weteranów pracy natomiast skazują na głód!

Przeciw wnioskowi głosowali wszyscy obecni posłowie centrowi, między nimi także tak zwani zastępcy i obrońcy robotników Becker-Arnsberg, Fleischer, Giesberts, Pieper, Schiffer, Schirmer i Wiedeberg.

Gdy chodziło o $3^1/_2$ mil. mk. na podniesienie pensyi dla jednego króla, to postarano się o pieniądze w okamgnieniu, gdy atoli chodzi o 9 milionów mk. dla 177.000 weteranów pracy — to pieniędzy niema. Przy przyszłych wyborach powinni robotnicy na to dać dosadnią odpowiedź owym zdrajcom interesów robotniczych.

Wszędzie ta banda klerykalna jednaka!

Z warsztatów i fabryk.

Limanowa. W redakcyi naszej znajduje się list pewnego robotnika, który z powodu szykan i ogromnego wyzysku zmuszony był rafinerę nafty w Limanowej opuścić. W liście tym oprócz prośby, by łajdactwo, popełniane na robotnikach, opublikować i ostrzedz robotników, by tamże pracy nie przyjmowali, ów robotnik zaznacza, że nie chcąc dalej głodem przymierać i zedrzeć ostatnie ubranie, a nie mając widoków, z powodu zbyt niskich zarobków, kupić nowego ubrania, musiał tą garbarnię skór ludzkich opuścić.

Słynny inżynier, majster, werkmistrz i kierownik Hanselik, który posiada pół tuzina tytułów, robotników wyzyskuje w straszny sposób. Wszystkie zdolności jego kończą się na tytułach i wyzysku, gdyż wobec robót to straszny gapa. Do pomocy przybrał sobie Hanselik znanego Hartunga i te dwie gwiazdy limanowskie chwytają się najbezczelniejszych środków, by tylko ciężko i krwawo pracującego robotnika wyzyskać do ostateczności.

Jeżeli zwróci się robotnik do któregokolwiek z tych ananasów o poprawę płacy, zbywają takiego robotnika niczem, gdyż od trzech lat opowiadają, że podwyżki nie mogą dać, bo rafinerya jeszcze nie jest w pełnym ruchu. Robotnik może głodem przymierać z rodziną — to tych panków wcale to nie wzruszy, gdyż oni mają jeden cel — t. j. wyzysk bez granic. Hanselik i Hartung, robotnikom, skarżącym się na niskie zarobki, służą także dobrą radą, gdyż w bezczelny sposób doradzają, by każdy dzień o 2 lub 3 godziny dłużej pracowali, a wówczas więcej zarobią. Jednakowoż robotnicy spostrzegli się do czego ci „dobrodzieje" zmierzają! Cel był z góry uplanowany, gdyż wszystkie roboty chciano wykonywać przy mniejszej ilości robotników i w odmiennym czasie pracy — a starszych i odważniejszych robotników miano wyrzucić z pracy. Ale sztuczka nie udała się! Nie tędy droga, perły limanowskie!

Aby przekonać wszystkich, w jaki straszny sposób ta „dwójka" wyzyskuje ludzi, posłużymy przykładem:

Dobrze ukwalifikowany ślusarz, który musi umieć obchodzić się z maszynami, narzędziami elektrycznemi — słowem ze wszystkiem, co tylko majster rozkaże musi wykonać — otrzymuje na szychtę 3 kor. 60 hal. Ten sam robotnik w innych furmach przedsiębiorstwach otrzymuje od 5 do 6 kor. płacy na szychtę. Bez komentarzy każdy zdrowo myślący może ocenić, w jaki łajdacki sposób ta „dwójka" postępuje z robotnikami.

Zarząd rafineryi powinien wglądnąć w tę sprawę i pouczyć Hanselików i Hartungów, jak z robotnikami powinni postępować.

Wzywamy metalowców wszystkich odcieni, by w tej rafineryi pracy pod żadnym warunkiem nie przyjmowali.

Ustroń. (*Okrzyk rozpaczy hutników ustrońskich!*) Otrzymujemy następujący list, podpisany przez kilkunastu starszych robotników, ojców licznych rodzin. W oddziale do wyrobu osi do wozów, umieszczonym w starej hamerni „Alberta", przechrzczonej obecnie na „Achsen-Hammer", jest majstrem kierującym niejaki *Hoheisel*. Cała ta produkcya nie opłaca się wcale, bo sam dowóz węgla z dworca kolejowego furmankami chłopskiemi kosztuje 16 koron od wagonu; materyał surowy zaś i gotowy produkt wożą nadziennicy tam i z powrotem, bo kolejka elektryczna jest wiecznie popsuta i prawie nigdy nie funkcyonuje. Dawno już więc należało oddział ten albo zupełnie znieść, albo przenieść go do centralnej fabryki na dole. Ale p. Hoheisel ma silne plecy i jest potrzebny panom ustrońskim do ich polityki germanizatorskiej i ślązakowskiej a, gdyby starą tę kuźnię osi zwinięto, Hoheisel stałby się zbytecznym. Aby więc jego podtrzymać, produkuje się dalej z widoczną stratą dla przedsiębiorstwa i z ogromną krzywdą dla robotników. Hoheisel bowiem, — chcąc wykazać, że jego energia i zapobiegliwość cudu potrafi dokazać i z czarnego zrobić białe, — potęguje w niesłychany sposób stopień wyzysku robotników. W ostatnich czasach oberwał im akordy tak dalece, że starzy, doświadczeni i zręczni robotnicy nie mogą zarobić na życie. Ci, którzy w grudniu jeszcze zarobili po 60 do 70 koron za miesiąc, dostali przy wypłatach w styczniu po 20 kor., w lutym i w marcu po 30—35 kor. a w kwietniu zarobili znów tylko po 20 koron, tak, że przy wypłacie — po strąceniu zaliczki i różnych opłat do kasy chorych itd. — zostali jeszcze po 10 koron dłużni przedsiębiorstwu!

Straszna zapanowała nędza wśród tych nieszczęśliwych ofiar kapitalistycznego wampira. Ludzie miesiącami całymi nie widzą chleba ani mięsa a jedyne ich pożywienie stanowią niemaszczone ziemniaki — brane na kredyt w sklepiku; ponieważ nawet na takie pożywienie dla dzieci nie wystarcza, musieli ci biedacy dzieci rozdać między dobrych ludzi!! A potem księża, sługi kapitalistów, krzyczą z ambony, że socyaliści chcą zniszczyć rodzinę!

Przy tem wszystkiem ów Hoheisel pojęcia nie ma o pracy, którą ma kierować. Nie jest on z zawodu ani ślusarzem, ani kowalem, ani tokarzem, nigdy się tego nie uczył i nigdy narzędzia żadnego w ręku nie miał. Ale na tokarstwie zna się tyle, co krowa na fortepianie. Na dowód przytaczamy przykłady: jego zdaniem płaskie gwinty powinno się wyrzynać za jednem otoczeniem (na jeden szpan), chociaż najzręczniejszy tokarz musi 6 do 10 razy otoczyć, zależnie do głębokości gwintu, dalej twierdzi on, że na maszynie do heblowania żelaza im szerszy jest nóż, tem więcej zabierze, chociaż znów każdemu tokarzowi wiadomo, że to zależy nie od szerokości noża, lecz od szybkości obrotów ciernia (dornika) i od tego ile „egalisir" pociśnie, to jest, jak wielkim był obrót. Gdy mu doświadczeni tokarze tłómaczą to, to Hoheisel odpowiada im z drwinkami, że „to jest robota dla chłopców a nie dla żonatych". Istotnie też z czasem doszło do tego, że w całym oddziale pracuje lewie kilku starszych robotników a zresztą są tam sami nieletni chłopcy, bo co dojrzalsi, to po kilku dniach uciekają. Ten Hoheisel, który sam ma dochodu stałego do 300 koron miesięcznie, który córeczkę swą 10-letnią każe uczyć gry na fortepianie, oddaje się różnym sportom, sprowadza sobie ze Szwajcaryi kozy sańskie, z Belgii króliki a z Włoch drogie kwiaty, któremu co dzień w ogrodzie i polu pracują nadziennicy werkowi za darmo, kpi sobie i śmieje się brutalnie, gdy zbiedzony robotnik błaga o zlitowanie, że w tych warunkach dalsza praca jest niemożliwa. Nawet chorować ludziom nie wolno. Gdy jeden z robotników zaniemógł, skutkiem ciężkiej pracy i niedostatecznego odżywiania się, Hoheisel zakazał wypłacać mu zasiłek z kasy chorych.

Przedkładamy nasze rozpaczliwe położenie pod sąd opinii publicznej i żądamy, aby ona zmusiła dyrekcyę do zakończenia naszych strasznych mąk.

Z powodu strejków i bojkotów należy omijać następujące miejscowości:

Metalowcy wszystkich kategoryj: Baden (firma **H. Heim,** fabryka pieców); **Rohrbach** nad **Gölsą** (firma **Grundmann**; **Linz** (warsztaty statków firm **Stablimento tecnico); Reichenberg** (firma **„Raf"** (fabryka automobilów); **Agram** (firma I. **fabryka maszyn); Harburg** nad **Elbą** (wszystkie firmy); **Budapeszt** (firma **Max** i **Szymon Spitz).**

Ślusarze kas żelaznych: Wiedeń (fabryka **Ignacy Patzak** XVIII Edwardgasse 4).

Kowale: Krepstein (firma **Pierwsze morawskie stalownie).**

Mosiężnicy: Wiedeń (firma **J. Mitoschinka.)**

Blacharze i drikerzy: Mor. Ostrawa (wszystkie warsztaty). **Zittau,** Saksonia (firma **Paweł Wolf,** fabryka blacharska i ornamentów **Schlettau). Ernst i Hecker** (fabryka metalowa): **Sarajewo** (wszystkie zakłady).

Grawerzy: Wiedeń (firma **Lederer i Berann,** fabryka guzików, XVI. Nobilegasse).

Metallschläger: Gros Schönau, Zittau i Jonsdorf, (Saksonia) (wszystkie fabryki).

Robotnicy okrętowi: Linz (firma **Stablimento tecnico).**

Nożownicy: Linz (firma **Redtbacher,** fabryka noży i nożyc).

Pilnikarze: Wiedeń, Budapeszt.

Budapeszt (firma **Scirka).**

Odlewacze: Warmsdorf (firma **Zimmer i następcy); Agram** (firma I. **fabryka maszyn** i **Harburg** nad **Elbą** (wszystkie zakłady).

ADRESY.

Związek metalowców w Austryi. Centrala: Wiedeń V/2, Kohlgasse 27. Telefonu Nr 8634.

Sekretaryat Związku metalowców dla Galicyi oraz **Redakcya i Administracya „Metalowca":** Kraków, ul. Zwierzyniecka L. 10, II. piętro. Telefonu nr 1399.

Właściciel: Franciszek Domes. Wydawca: Ludwik Exner. Odpowiedzialny redaktor: Andrzej Teller. Drukarnia Ludowa w Krakowie.